Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 20.10.2025 www.osw.waw.pl

Nieudana wizyta Zełenskiego w Waszyngtonie

Tadeusz Iwański

17 października w Białym Domu doszło do dwuipółgodzinnej rozmowy prezydentów Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskiego. Podczas publicznej części spotkania (pierwsze 30 minut), która przebiegła w dobrej atmosferze, ten drugi podziękował za wysiłki na rzecz pokoju na Ukrainie i wyraził nadzieję na pozyskanie amerykańskich pocisków manewrujących Tomahawk (zob. Aneks). Przedstawił też ofertę współpracy w zakresie dronów – według jego wcześniejszych słów wart 50 mld dolarów tzw. Drone Deal miałby zakładać m.in. wytworzenie 50 mln bezpilotowców w ciągu pięciu lat. Trump z kolei kilkakrotnie stwierdził, że tomahawki to potężna broń potrzebna USA, a ich przekazanie będzie tematem niepublicznej części rozmowy z Zełenskim. O Władimirze Putinie wypowiadał się z atencją i kilka razy powtarzał, że chce on zakończenia wojny.

Zgodnie z doniesieniami zachodnich mediów ta druga faza spotkania przebiegała w napiętej atmosferze. Przywódca Stanów Zjednoczonych miał krzyczeć i przeklinać, wywierać na gościa presję, by ten przyjął rosyjskie warunki, w tym oddał cały Donbas, oraz grozić mu, że Putin zniszczy Ukrainę (Trump zaprzeczył tym informacjom).

Dzień wcześniej prezydent USA rozmawiał telefonicznie z Putinem o wojnie rosyjsko-ukraińskiej i perspektywach współpracy biznesowej po jej zakończeniu. Ustalono, że szefowie dyplomacji obu państw rozpoczną przygotowania do spotkania liderów, najprawdopodobniej w Budapeszcie, w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Brak zgody Trumpa na wyraźne wzmocnienie militarne Ukrainy przy jednoczesnym założeniu, że przyjął on rosyjską narrację, każe traktować spotkanie w Waszyngtonie jako taktyczny sukces Kremla. Ogranicza bowiem – przynajmniej do czasu ewentualnego spotkania w Budapeszcie – szansę na zwiększenie przez USA nacisków na Rosję, a jednocześnie nie przesądza o skali dalszego wsparcia Waszyngtonu dla Kijowa.

Komentarz

- **Zełenski chciał przekonać Trumpa do nasilenia presji na Putina.** Narzędziem miała być zgoda Stanów Zjednoczonych na sprzedaż Ukrainie pocisków manewrujących Tomahawk – a najprawdopodobniej innych, lecz także umożliwiających rażenie obiektów w głębi Rosji. Perspektywa skutecznych ukraińskich ataków i poważnych strat miała zmusić Kreml do zgody na wstrzymanie działań militarnych wzdłuż aktualnej linii frontu. Cel Kijowa przynajmniej na razie nie został osiągnięty. Zełenskiemu nie pomogły ani kontroferta dotycząca dronów, ani poparcie i środki finansowe europejskich partnerów. Po spotkaniu ujawnił on, że ws. tomahawków Trump nie powiedział „tak", ale i nie odmówił, a obie strony zobowiązały się do nieomawiania tej sprawy publicznie.

- **Przekazanie tomahawków Ukrainie należy raczej uznać za mało prawdopodobne z przyczyn technicznych i politycznych.** Brakuje dostępnych wyrzutni lądowych dla tych systemów – do tej pory pociski wystrzeliwano z okrętów nawodnych i podwodnych. Ponadto amerykańskie zasoby (ok. 3,2 tys. pocisków) oraz możliwości produkcyjne i zakupy (57 sztuk w 2026 r.) ocenia się jako zbyt niskie w kontekście potencjalnej konfrontacji z Chinami. Tymczasem Kijów, aby dotkliwie uderzyć w Rosję, potrzebowałby aż kilkudziesięciu takich pocisków miesięcznie, co w powyższym kontekście wydaje się bardzo trudne do osiągnięcia.
- **Używanie przez Trumpa rosyjskich argumentów i brak oczekiwanej przez Kijów decyzji USA to najprawdopodobniej skutek rozmowy amerykańskiego przywódcy z Putinem.** Doszło do niej z inicjatywy Kremla, zaniepokojonego perspektywą dozbrojenia Ukrainy przez Stany Zjednoczone. Możliwość spotkania z rosyjskim liderem w Budapeszcie i niejasna obietnica ustępstw podczas rozmów na temat zakończenia wojny wpłynęły mitygująco na pozytywne rozstrzygnięcie amerykańskiego prezydenta w sprawie tomahawków jako rzekomo utrudniające działania dyplomatyczne.
- **Kijów niezmiennie wyraża gotowość do spotkania z Putinem bez warunków wstępnych i w dowolnym formacie, lecz nie jest gotowy na istotne ustępstwa.** Według mediów do omawianych tematów należał zakres ukraińskich ustępstw terytorialnych, w tym możliwość wycofania się bez walki poza granice obwodu donieckiego. Ma tego wymagać Moskwa, rzekomo godząca się na zawieszenie broni i rezygnację z niekontrolowanych obszarów obwodów chersońskiego i zaporoskiego. Dla Ukrainy to warunek nie do przyjęcia, oznaczający w aspekcie militarnym oddanie najlepiej ufortyfikowanych terenów, a w politycznym – de facto kapitulację. Ustępstwa ograniczają się do okresowego zrzeczenia się, choć nie *de iure*, terytoriów okupowanych obecnie przez wroga.

Aneks. Pociski manewrujące Tomahawk

Przenoszą ok. 450-kilogramową głowicę bojową na odległość do 1300–1600 km (w zależności od wersji), lecąc z prędkością ponad 800 km/h na niewielkiej wysokości i manewrując wzdłuż rzeźby terenu, by zmylić wrogą obronę powietrzną. Służą do precyzyjnych uderzeń na cele strategiczne, takie jak centra łączności i wymiany danych oraz stanowiska kierowania państwem, mogą też niszczyć wybrane elementy infrastruktury krytycznej i przemysłu przeciwnika o dużym znaczeniu.

Pociski Tomahawk są wystrzeliwane głównie z amerykańskich okrętów nawodnych i podwodnych (używają ich również marynarki wojenne Wielkiej Brytanii i Australii, a w przyszłości będą z nich korzystać Holandia i Japonia). Pierwotnie istniała także wersja bazowania lądowego, jednak po podpisaniu traktatu INF wycofano ją ze służby. Od 2019 r. Stany Zjednoczone odtwarzają zdolność wystrzeliwania tomahawków z lądu w ramach systemu Typhon, lecz potrzebne do tego wyrzutnie są dopiero produkowane, a przy tym stanowią strategiczny priorytet modernizacyjny Wojsk Lądowych USA (zob. *Powrót pocisków pośredniego i średniego zasięgu do Europy*).

Ponadto istnieje osiem wyrzutni systemu LRF (Long Range Fires), które w tym roku – po dwóch latach testów – wycofano z Korpusu Piechoty Morskiej USA (USMC), ponieważ

koncept wystrzeliwania pojedynczych pocisków manewrujących uznano za nieperspektywiczny i za marnotrawstwo tych środków rażenia. Amerykańskie think tanki (m.in. CSIS) spekulowały o możliwości przekazania Ukrainie tych właśnie systemów.